

Słoneczniki - Stanisław Baliński

W takt dalekiej, rytmicznej, przeciągłej muzyki,
Kołyszą mnie na słońcu złote słoneczniki.
Nie słyszę głosów ludzkich, nie widzę dna chaty,
Słyszę tylko melodię, widzę tylko kwiaty.

Pszczoły słodsze od skrzypiec, dzień słodszy od miodu,
Zwabiły mnie w sam środek wiejskiego ogrodu
I nakryły całunem złocistej ojczyzny,
Przez którą słońce sączy święte optymizmy.

Odgrodzony od świata, zamknięty wśród blasku,
Staję się własnym cieniem, co zastygł na piasku,
I umieram z nim razem pod echo muzyki,
Zabity przez ogromne, złote słoneczniki.